

Sygn. akt II Ca 2478/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 grudnia 2015 roku

Sąd Okręgowy w Krakowie II Wydział Cywilny-Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Krzysztof Wąsik

po rozpoznaniu w dniu 4 grudnia 2015 roku w Krakowie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa E. S.

przeciwko (...) Bank spółki akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki od wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa – Śródmieścia w Krakowie z dnia 31 sierpnia 2014 roku sygn. akt I C 289/15/S

1. oddala apelację;
2. zasądza od powódki na rzecz strony pozwanej kwotę 300 zł (trzysta złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.

## UZASADNIENIE

Wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 4 grudnia 2015 r.

Niniejsza sprawa była rozpoznana przez Sąd Rejonowy w postępowaniu uproszczonym. Również Sąd Okręgowy jako Sąd II Instancji rozpoznał sprawę w postępowaniu uproszczonym. Sąd Odwoławczy nie prowadził postępowania dowodowego, zatem na podstawie art. 505 13 § 2 k.p.c. uzasadnienie wyroku obejmować będzie jedynie wyjaśnienie podstawy prawnej rozstrzygnięcia z przytoczeniem przepisów prawa.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

W pierwszej kolejności rozważony powinien zostać zarzut naruszenia art. 84 k.c., bowiem uznanie, iż do zawarcia umowy poliso-lokaty doszło pod wpływem błędu uczyniłoby niepotrzebnym odnoszenie się do dalszych z zarzutów apelacji. W przedmiotowym stanie faktycznym zgromadzone dowody nie pozwalają na przyjęcie, że powódka podpisując przedmiotową umowę działała w błędzie rozumianym zgodnie z art. 84 § 1 k.c. Błąd jest to wada oświadczenia woli, polegająca na tym, że składający je działa pod wpływem niezgodnego z prawdą wyobrażenia o rzeczywistości lub jej elemencie albo pod wpływem braku takiego wyobrażenia.

Przy ocenie, czy w sprawie mamy do czynienia z błędem w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego, niezwykle istotne jest, na co zwrócił uwagę Sąd Rejonowy, że powódka zdecydowała się na zawarcie umowy bez jakiegokolwiek przeczytania, któregośkolwiek z dokumentów, które miały czynność prawną i jej treść obejmować. Jak wskazuje się w doktrynie i orzecznictwie, bezspornie nie można mówić o błędzie, w sytuacji gdy ktoś składa podpis na dokumencie bez uprzedniego przeczytania go. Osoba taka nie myli się, ponieważ świadomie składa oświadczenie woli, nie znając jego treści, akceptując w ten sposób każde postanowienie zawarte w dokumencie (uchwała SN z 31.05.1994 r., III CZP 75/94, OSNC 1994/12/238 z aprobowaną glosą A. Szpunara opublikowaną w OSP 1995/2/33). Interpretacja złożenia

podpisu na dokumencie umowy bez uprzedniego zapoznania się z jego treścią jako oświadczenia woli osoby, która w takich okolicznościach złożyła podpis, nie narusza zasługujących na ochronę jej interesów. Osobie tej można bowiem postawić zarzut, że przy podpisywaniu dokumentu nie zachowała staranności, jakiej zasadnie można oczekiwać od racjonalnego uczestnika obrotu prawnego. Kto świadomie rezygnuje z zapoznania się z treścią dokumentu, na którym składa podpis, jest związany zawartym w dokumencie oświadczeniem, jeśli jego zachowanie wywołało u adresata uzasadnione przeświadczenie o złożeniu oświadczenia woli. Kto złożył podpis na dokumencie umowy, działając w nieświadomości co do jego rzeczywistej treści, pozostaje związany zawartym w tym dokumencie oświadczeniem ze względu na ochronę uzasadnionego zaufania jego adresata w granicach tego zaufania.

Taka właśnie ocena postawy strony czynności prawnej, która sama zrezygnowała z przeczytania umowy, przez pryzmat błędu w rozumieniu art. 84 kc wydaje się być w orzecznictwie ugruntowana i powszechna. Jak napisał Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 6 sierpnia 2015 r. (I ACa 169/15) „nie można mówić o błędzie w sytuacji, gdy ktoś składa podpis na dokumencie bez uprzedniego przeczytania go. P. osoby składającej oświadczenie, świadomie wykluczająca możliwość poznania stanu faktycznego, wyłącza błąd. Osoba, która świadomie podpisuje dokument nie znając jego treści, nie myli się, lecz świadomie akceptuje oświadczenia zawarte w dokumencie. Okolicznością, która wyklucza możliwość skutecznego powoływania się na błąd, jest też sytuacja, gdy mylne wyobrażenie o treści czynności prawnej zostało spowodowane niedbalstwem strony”. Podobnie wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 12 grudnia 2012 r. (VI ACa 719/12) idąc nawet dalej i pisząc, że zachowanie strony, która nie przeczytała umowy przed jej podpisaniem, nosi znamiona rażącego niedbalstwa i z tego względu jako zawinione nie może korzystać z ochrony, w tym takiej opartej na podstawie z art. 58 § 2 i art. 5 k.c.. Tak więc szczególnie lekkomyślna postawa powódki wyklucza wzięcie jej niefrasobliwego i nierozsądnego zachowania w ochronę przez uznanie, że działała ona pod wpływem błędu, który z racji wymogów art. 84 § 2 kc, musiał być jeszcze wywołany przez drugą stronę umowy. Jej błąd nie mógł być więc prostym mylnym przeświadczeniem, że zawiera umowę lokaty terminowej a nie umowę ubezpieczenia, ale błąd ten musiał być wywołany przez osobę, do której swoje oświadczenie powódka skierowała, na co brak jest dowodów. O tym, że nikt powódki do zawarcia umowy nie zmuszał, czy nawet jej do tego nie przekonywał, świadczy ewidentnie dokument z (...).r. (k. 104), w którym pracownik banku wyraźnie i na piśmie informuje powódkę, że przedmiotowy produkt finansowy nie jest dla niej odpowiedni, a więc wręcz go jej odradzano.

Analiza zgromadzonego materiału dowodowego nie pozawalała na przyjęcie, że powódka znajdowała się w błędzie co do treści czynności prawnej. Powódka podpisując „Deklarację zgody” własnoręcznym podpisem potwierdziła, że przed podpisaniem niniejszej deklaracji otrzymała treść Warunków (...) grupowego na życie i dożycie z Ubezpieczeniowym Funduszem Kapitałowym (...) (k. 15). Jak nadto wynika ze wstępu do samej (...), powódka wyraziła zgodę na objęcie jej ochroną ubezpieczeniową na warunkach określonych w Warunkach (...) grupowego na życie i dożycie z Ubezpieczeniowym Funduszem Kapitałowym (...) (k. 114). Już zatem z analizy treści samej deklaracji wynika, że przedmiotem umowy była ochrona ubezpieczeniowa, a nie zawarcie lokaty. Gdyby powódka przeczytała treść podpisanych dokumentów, a nie opierała się jedynie na twierdzeniach pracownika banku (które nie zostały skutecznie podważone), stałaby się świadoma tego jaką umowę podpisuje, a przynajmniej miałaby możliwość dopytania o powstałe po lekturze wątpliwości. Szczególne zasady traktowania konsumenta mają na celu jego ochronę jako słabszej strony stosunku prawnego, jednak nie mogą mieć zastosowania w sytuacji nieracjonalnego i wręcz szkodzącego interesom konsumenta jego własnego działania (a raczej zaniechania). W pierwszej kolejności bowiem to konsument powinien w sposób dostateczny zadbać o własne interesy, m.in. zapoznając się z treścią kierowanej do niego oferty. W przedmiotowej sprawie powódka złożyła podpis na dokumencie zamówienia bez uprzedniego jego przeczytania. Jak sama zeznała, nie czytała dokumentów które podpisywała (k. 196), a wynikało to z jej wielkiego zaufania do banku, w szczególności, że w taki sam sposób postępowała zawierając z bankiem poprzednią lokatę. Powyższe nie zwalniało jednak powódki od przeczytania treści umowy, w szczególności że ze zgromadzonych w sprawie dowodów w sposób jasny wynika, że powódka zapoznała się z treścią podpisanych dokumentów. Co więcej, jak zeznała powódka przesłuchana w dniu (...).r., jej syn zajmuje się ubezpieczeniami. Z powyższego można wywnioskować, że już sam fakt przeczytania podpisanych dokumentów byłby wystarczający dla powzięcia przez powódkę wątpliwości co do treści umowy i chęci skorzystania z pomocy syna jako osoby zaufanej i mającej wiedzę w tym zakresie. Powódka zeznała też, że spędziła w banku 10 minut, gdyż gdyby chciała czytać dokumenty, to musiałaby

tam spędzić ponad godzinę (k. 215), nie wspomniała jednak, aby ktokolwiek ją wówczas poganiał lub limitował jej czas pobytu w banku. Nic nie stało jednak na przeszkodzie, by powódka poprosiła o wyznaczenie przez bank kolejnego terminu spotkania lub uzyskała kopie dokumentów, które miała podpisać, by spokojnie zapoznać się z nimi w domu, skonsultować ich treść z innymi osobami (zwłaszcza znającym się na finansach synem) i dopiero potem podjąć decyzję co do skorzystania z oferty. Okoliczność braku czasu klienta na zapoznanie się ze szczegółami oferowanego mu produktu nie może obciążać banku, ani uzasadniać jego ewentualnej nierzetelności. Gdyby tylko powódka przeczytała wówczas podpisywane dokumenty, to z całą pewnością nie zawarłaby umowy, jeżeli nie chciała zawrzeć umowy ubezpieczenia, gdyż fakt, że dokumenty dotyczyły właśnie takiej umowy nie był w tych dokumentach w żaden sposób zakamuflowany, a wszystkie one posługiwały się takimi terminami jak „ubezpieczenie” właśnie, „polisa”, czy innymi charakterystycznymi dla ubezpieczenia a nie lokaty bankowej terminowej. Nawet osoba nieobeznana w rynku usług finansowych jest z całą pewnością w stanie odróżnić produkt (jego znaczenie i sens) jakim jest lokata od produktu jakim jest ubezpieczenie. Zasłanianie się więc przez powódkę niewiedzą nie może być aprobowane. Nota bene powódka wcale nie jest osobą nieporadną czy debiutującą na rynku usług finansowych, bo o swojej sporej na nim aktywności wiele ujawniła w swych zeznaniach. Gdyby więc powódka zadbała należyście o swoje interesy (już po zawarciu umowy dostała do domu certyfikat potwierdzający zawarcie umowy, co jeszcze bardziej unaoczniało przedmiot zawartej umowy), to z pewnością do pomyłki (jeżeli takowa rzeczywiście miała miejsce) by z pewnością nie doszło. Kto podpisuje dokument umowy bez uprzedniego zapoznania się z jego treścią, składa oświadczenie woli odpowiadające treści dokumentu. Dotyczy to zarówno sytuacji, w której składający podpis nie ma żadnego wyobrażenia o treści dokumentu, jak i sytuacji, w której jego wyobrażenie o treści dokumentu jest niezgodne z rzeczywistą treścią dokumentu. Za takim rozstrzygnięciem przemawia potrzeba ochrony uzasadnionego zaufania adresata oświadczenia, a także brak dostatecznych racji dla ochrony uczestnika obrotu prawnego, który nie zachował należytej staranności. Dla oceny, czy zostało złożone oświadczenie woli doniosłe jest zachowanie uczestnika obrotu, dostępne dla jego adresata, a nie świadomość uczestnika obrotu, że jego zachowanie ujawnia wolę wywołania skutków prawnych. Kto w obrocie prawnym podejmuje działanie, które adresat tego działania może zasadnie interpretować jako złożenie wobec niego oświadczenia woli o określonej treści, nie może skutecznie powołać się na brak woli wywołania przez to działania skutków prawnych.

Odmienne mogłaby wypaść ocena zaistnienia błędu w przypadku braku zapoznania się z treścią podpisywanych dokumentów tylko wówczas, gdy treść dokumentu (inna niż ostatecznie podpisana) została uprzednio między stronami uzgodniona, np. na drodze negocjacji, kiedy to podpisujący jest przekonany, że treść dokumentu odpowiada poczynionym wcześniej ustaleniom. W takich okolicznościach podsunięcie do podpisu innej wersji niż uzgodniona oznacza wprowadzenie w błąd podpisującego, który nie czytając umowy jest w takich okolicznościach usprawiedliwiony. W przedmiotowym stanie faktycznym nie mamy jednak do czynienia z taką sytuacją, z negocjacjami stron rozumianymi jako ustalanie wspólnego niejako kompromisowego stanowiska co do istotnych treści umowy. W niniejszej sprawie strona pozwana posługiwała się wzorcem umownym, na którego treść powódka nie miała realnego wpływu, zatem nie sposób uznać, że między stronami mogło dojść do indywidualnego uzgadniania warunków umowy, a powódka nie podpisała dokumentów w treści jakie przedtem były przedmiotem uzgodnień stron.

Brak jest przy tym podstaw, by nie dać wiary zeznaniom świadka M. P., która w sposób precyzyjny, jasny i wiarygodny opisała procedurę pracy z klientem, a jej zeznania nie zostały podważone przez żaden inny dowód. Na uwzględnienie zasługuje również okoliczność, że powódka bez zastanowienia, bez zapoznania się z treścią dokumentów oraz „w zaufaniu do banku” podpisała umowę, mimo że jak wynika z jej zeznań miała wątpliwości co do rzetelności pracownicy banku, która – jak zeznała powódka – nic jej nie wyjaśniła (k. 196). Powódka sama wskazując, że została wprowadzona w błąd przez świadka M. P. podała także, że w kwestii produktów bankowych rozmawiała również z innymi pracownikami banku. Nie wniosła ona o ich przesłuchanie celem weryfikacji zeznań M. P., czy też ustalenia prawidłowości przedstawionej przez nią procedury obsługi klientów. Zeznała, że w przekonaniu o posiadaniu przez bank lokat systematycznego oszczędzania przekonała ją inna pracownica banku (k. 215), nie złożyła jednak wniosku dowodowego o przesłuchanie jej na tę okoliczność w charakterze świadka. Kwestionowany aktualnie przez powódkę sposób udzielenia jej informacji o produkcie bankowym przez świadka M. P. nie wzbudził jednak uzasadnionych wątpliwości powódki, która jak zeznała (k. 215) po powrocie do domu nie przeczytała tego co otrzymała w banku i

schowała do teczki. Jak wynika z powyższego nawet inne okoliczności – domowa spokojna atmosfera i dysponowanie czasem – nie skłoniły jej do przeanalizowania podpisanych uprzednio dokumentów. Jak nadto zeznała powódka, zawierając inną lokatę inna pracownica banku powiedziała jej, że lokata związana jest z ubezpieczeniem, co powódka rozumiała w ten sposób, że lokata jest ubezpieczona. Powyższe potwierdza słowa świadka P., która zeznała, iż istnieje procedura informowania klientów banku o rodzaju czy charakterze oferowanego produktu, wskazując przy tym na wiarygodność twierdzeń, iż ona sama informowała klientów o tym czy jest to lokata bankowa czy forma ubezpieczenia (k. 194). W przypadku braku zrozumienia otrzymywanej informacji powódka powinna zwrócić się o jej wyjaśnienie a nie domniemywać co miała na myśli pracownik banku, w szczególności że z uwagi na zakres działalności pracownicy mogą czasem posługiwać się pojęciami mało zrozumiałymi dla klienta lub budzącymi jego wątpliwości. W świetle powyższego nie sposób zatem uznać, że powódka udowodniła fakt pozostawania w błędzie co do czynności prawnej.

Nie zachodziła także podstawa do zastosowania przepisu art. 86 § 1 k.c. Jak wynika jego brzmienia, jeżeli błąd wywołała druga strona podstępnie, uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu może nastąpić także wtedy, gdy błąd nie był istotny, jak również wtedy, gdy nie dotyczył treści czynności prawnej. Podstęp charakteryzuje się zawsze określonym intencjonalnym nastawieniem osoby do niego się uciekającej. Autor podstępu musi działać celowo. Chodzi o rozmyślność ukierunkowaną na wywołanie takiego niezgodnego z prawdą obrazu rzeczywistości u innej osoby (kontrahenta), który byłby zdolny skłonić ją do dokonania określonej czynności prawnej. Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego „podstęp zakłada celowe, umyślne działanie sprawcy skierowane na wywołanie takiego niezgodnego z prawdą obrazu rzeczywistości u osoby, na wolę której oddziałuje, by zdolny on był do nakłonienia jej do złożenia oświadczenia woli określonej treści” (wyrok SN z 23.03.2000 r., sygn. akt II CKN 805/98). Działanie podstępne jest zawsze działaniem zawinionym i umyślnym. Przejawia się albo w zamiarze bezpośrednim albo ewentualnym, a zatem chęci lub przynajmniej godzenia się na wywołanie fałszywego obrazu rzeczywistości w umyśle kontrahenta. W przedmiotowym stanie faktycznym nie zostało wykazane, aby powódka została wprowadzona w błąd podstępnym działaniem strony pozwanej.

Wreszcie wątpliwe i niewykazane pozostaje dochowanie przez powódkę terminu do złożenia oświadczenia w trybie art. 88 kc. Pomimo wyraźnego zakwestionowania przez stronę pozwaną dochowania tego terminu (w piśmie z (...)r. – k. 181) powódka nie pokusiła się o wyjaśnienie w jakich okolicznościach doszło do wykrycia błędu. Dowód tego obciążał powódkę, a nie został przeprowadzony, co też wyklucza uznanie czynności powódki z (...)r. za skuteczną.

Odnosząc się do pozostałych zarzutów apelacji wskazać należy, że większość z zarzutów błędu w ustaleniach faktycznych była czyniona w powołaniu się na nieprawomocną decyzję (...)nr (...) z dnia (...)r. Powódka w oparciu o jej treść zarzucała nadto Sądowi Rejonowemu naruszenie wskazanych przepisów kodeksu cywilnego i ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym. Wszystkie wskazane zarzuty nie mogą się ostać, bowiem wydana decyzja jako nieprawomocna nie może stanowić jakiegokolwiek podstawy rozstrzygnięcia. Jak Sądowi wiadomo z urzędu, przedmiotowa decyzja została zaskarżona a odwołanie od niej jest rozpatrywane przez Sąd Okręgowy w Warszawie. Sama apelująca wskazała na nieprawomocność tej decyzji. Skoro decyzja (...)została zaskarżona i odwołanie od niej jest przedmiotem postępowania sądowego, trudno uznać jej ustalenia i rozstrzygnięcie za ostateczne. Uzasadnienie zarzutów apelacyjnych w zasadniczej części sprowadza się do przytoczenia fragmentów decyzji (...), która jak już wskazano z uwagi na swą nieprawomocność nie może stanowić podstawy orzekania w przedmiotowej sprawie.

W tym kontekście nie zachodziła nadto podstawa do uwzględnienia sformułowanego przez powódkę zarzutu naruszenia art. 5 ust. 3 pkt 2 w zw. z art. 5 ust. 2 pkt 2 ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym. Podstawy tego zarzutu powódka upatrywała bowiem również w przedmiotowym nieprawomocnym rozstrzygnięciu (...). Jak wskazuje się w orzecznictwie Sądu Najwyższego ostatnich lat (2006–2010), w sytuacji, w której Prezes UOKiK wydał ostateczną decyzję w sprawie naruszenia zakazu praktyk ograniczających konkurencję, decyzja taka wiąże sąd. Stanowisko to zostało podtrzymane przez SN także w uchwale SN z dnia 23 lipca 2008 r., III CZP 52/08, jako pozostające w zgodzie z zasadą, iż sądy są generalnie związane ostatecznymi decyzjami administracyjnymi. Wobec faktu, że postępowanie w przedmiotowej sprawie nie zostało zakończone, a decyzja nie jest ostateczna, brak było podstaw do czynienia ją podstawą przedmiotowego rozstrzygnięcia. Wskazano jednak równocześnie, że nawet

toczenie się stosownego postępowania administracyjnego nie może jednak prowadzić do pozbawienia sądu cywilnego kompetencji istotnej z punktu widzenia ochrony indywidualnych interesów podmiotów prawa cywilnego własnej oceny konkretnego stanu faktycznego.

Zasadne nie były zarzuty błędnego ustalenia stanu faktycznego sprawy. Sąd Rejonowy prawidłowo uznał, że powódka stale współpracowała z G. (...) Bank. Za ta okolicznością przemawiają jej zeznania oraz analiza przedłożonych dokumentów. Powódka sama w taki sposób określiła stosunki łączące ją z bankiem. W świetle jej zeznań przez tę „stałą współpracę” należy rozumieć korzystanie przez powódkę z usług banku, nawet to przejawiające się w samodzielnym zakładaniu lokat. Zakładanie lokat – nawet to dokonywane przez internet, bez fizycznej obecności w placówce banku – wiąże się z przekazaniem pieniędzy klienta na rzecz banku, przechowywaniem ich na utworzonym dla klienta rachunku oraz akceptacji przez klienta zasad działania lokaty i samego banku. Skoro powódka musiała wyrazić zgodę na stosowne działania banku, nie sposób uznać by między nią a stroną pozwaną nie miała miejsce współpraca, mająca na celu osiągnięcie przez każdą ze stron korzyści wynikających z przekazania pieniędzy do dyspozycji banku na określony czas. Fakt otrzymywania przez powódkę, jako klientkę banku korzystającą z jego usług, telefonów z informacjami o nowych usługach bankowych czy z prośbą o wizytę w placówce celem zapoznania się z ofertą jest standardowym działaniem marketingowym w obecnych czasach, który nie świadczy jeszcze o konieczności czy obowiązku akceptowania oferowanego produktu bankowego, czy o podstawie obdarzania banku szczególnym zaufaniem pozwalającym na zaniechanie przeczytania choćby zrzębów dokumentów obejmujących zawieraną czynność prawną. Ustalenie, że powódka spotkała się z pracownikiem banku celem „wybrania produktu odpowiedniego do oczekiwań klienta” wynika z całego zgromadzonego materiału dowodowego i nie jest niegodne z twierdzeniami samej powódki. Jak wynika z zeznań powódki, jej wizyta w banku nie była rezultatem telefonu otrzymanego od jego pracowników, a wynikała z inicjatywy samej apelującej, która zgłosiła się do banku celem zawarcia umowy (k. 195). Jak nadto zeznała świadek M. P., której zeznania uznano za wiarygodne, procedura postępowania z klientem wymaga, by najpierw klient poinformował pracownika co chciałby otrzymać, a potem wspólnie wybierają odpowiedni produkt (k. 193). Powódka była nadto proszona o wypełnienie kwestionariusza adekwatności - jego treść wskazuje iż celem jego wypełnienia było wybranie produktu odpowiedniego m.in. do określenia ryzyka jakie klient jest skłonny ponieść w celu osiągnięcia zysków z produktu bankowego (k. 101). Powódka mając możliwość wypełnienia tego kwestionariusza, nie skorzystała z niej (k. 215). Powyższe przemawia za przekonaniem, że strona pozwana podjęła działania mające na celu weryfikację potrzeb klienta, zasadnym zatem było stwierdzenie, że celem spotkania powódki i świadka było wybranie odpowiedniego dla powódki produktu bankowego. Uwzględniając poczynione powyżej uwagi dotyczące toczącego się nadal postępowania w sprawie o uznanie praktyki strony pozwanej za naruszającą zbiorowe interesy konsumentów, w świetle przedłożonych dokumentów nie może budzić wątpliwości fakt, że powódka podpisując przedstawione dokumenty, deklaracje i oświadczenia otrzymała i miała możliwość zapoznania się z oferowaną jej usługą. Nie można przy tym tracić z pola widzenia okoliczności, że powódka sama zeznała, iż nie zapoznała się z dokumentami otrzymanymi w banku w czasie podpisywania umowy, ani po powrocie do domu – mając możliwość spokojnego przeanalizowania ich treści – nie powzięła wątpliwości co do charakteru podpisanej umowy.

Zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie był zasadny. Wskazać bowiem należy, że o wadliwości oceny dowodów nie może świadczyć fakt, że można ze zgromadzonego materiału dowodowego wyprowadzić odmienny wniosek, a samo przekonanie strony apelującej o zasadności wskazanego przez nią sposobu rozumowania nie sprawia, że podniesiony zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. będzie prawidłowy. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona. W przedmiotowym stanie faktycznym Sąd ocenił zeznania świadka M. P. w sposób prawidłowy, z ich analizy wyprowadził logiczne wnioski, które nadto znajdowały potwierdzenie w przedłożonych dowodach, w szczególności wiarygodnych dokumentach (w

toku postępowania nawet powódka nie kwestionowała, iż złożony na nich podpis należy do niej). Zarzut niewłaściwej oceny zeznań świadka jest gołosłowny i stanowi polemikę z prawidłowo dokonanymi ustaleniami Sądu Rejonowego.

Jak wynika z art. 177 § 1 pkt 3 k.p.c., sąd może zawiesić postępowanie z urzędu jeżeli rozstrzygnięcie sprawy zależy od uprzedniej decyzji organu administracji publicznej. Jak wynika z analizy samej treści przepisu, zawieszenie postępowania we wskazanej sytuacji jest jedynie uprawnieniem sądu, zatem nie ma on obowiązku zawieszania postępowania nawet w przypadku stwierdzenia prejudycjalności orzeczenia mogącego zapaść w innej toczącej się sprawie. Do sądu należy ocena celowości tego zawieszenia. Jak wynika z analizy przedmiotowego postępowania, Sąd Rejonowy uznał, że jest w stanie dokonać samodzielnych ustaleń w sprawie we wskazanym zakresie i można się z tym zgodzić. Zawieszenie postępowania sądowego na podstawie art. 177 § 1 pkt 3 k.p.c. jest obligatoryjne tylko wówczas, jeśli decyzja administracyjna stanowić będzie konieczny element rozstrzygnięcia sądowego, a dotyczy, kwestii należącej do drogi administracyjnej, tymczasem stosowne ustalenia można było w tej sprawie poczynić z pominięciem drogi administracyjnej.

Niezasadnym był wreszcie zarzut naruszenia art. 415 k.c. poprzez jego niezastosowanie i nieorzeczenie o wyrządzonej powódce szkodzie majątkowej. Powódka reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika opisując okoliczności faktyczne mające uzasadniać żądanie nie wskazywała na delikt, jako źródło zobowiązania strony pozwanej. Powódka uzasadniała żądanie błędem z art. 84 kc i wynikającym z niego bezpodstawnym wzbogaceniem się strony powodowej. Sąd Rejonowy nie miał zatem obowiązku dokonywania analizy żądania pozwu przez pryzmat art. 415 kc, a robiąc to narazić by się mógł na zarzut wyjścia ponad żądanie z art. 321 kpc, bądź pozbawienia strony pozwanej możliwości podjęcia skutecznej obrony, gdyby w procesie opartym na roszczeniach wynikających z kontraktu orzekł o nich jako opartych na delikcie, uniemożliwiając tym samym stronie zgłoszenie stosownych zarzutów procesowych.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie art. 385 kpc, orzeczono jak w sentencji.

Wobec oddalenia apelacji, Sąd Okręgowy orzekł o kosztach postępowania apelacyjnego na zasadzie art. 98 k.p.c. w zw. z § 6 ppkt 3 oraz § 12 pkt 1 ppkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.